

Moja droga uczniowska bracio! Wiem, prawdopodobnie jesteście równie zszokowani jak ja, tym pełnym bezinteresowności pomysłem szkoły. I nawet gdyby chociaż mała część tych ręczników i tego mydełka trafiła do WuCetów, czyż nie było by to wspaniałe? Więc apeluję do Was, zbierajcie i przynóście na dziedziniec śnieg. Pokażcie, że do szkoły czasami coś się wnosi, a nie tylko wynosi.

XYZ

Wiersz numeru

Oto klasa druga B-e
 Sama nie wie czego chce
 Każdy uczeń z tejże klasy
 Robi krzyki i hałasy
 Poczekajcie jeszcze chwilką
 A przedstawię typów kilka
 Tak więc: Tajduś piękniś klasy
 Na uśmiechy dziewcząt łasy
 Sotwin to jest pała głupia
 Co się stale nam wygłupia
 Jest to mówca wszystkim znany
 Chodzi stale nasnuffany
 I ten Palus skarbnik gminny
 Za rachunki gminy winny
 Jest też Janusz okaz krowy
 A poza tym chłop morowy

I Sobota mała głowa
 Co się wciąż za resztą chowa
 Wspomnieć trzeba i Majera
 Stale wszystkie lufy zbiera
 Potem Urban z dużym nosem
 I swym grubym głośnym głosem
 A Pasowicz ciągle śpiewa
 Pięknie tak jak kracze mewa
 Jest też Wojtek kawał draża
 Na klasówkach ciągle ściaga
 O Kołaczku: rzecz to znana
 Nosi w głowie wiązki siana
 Zaś ten Kocon chłopak młody
 Zamiast siana trochę wody
 Na tym kończę moi państwo
 To jest prawda nie cygaństwo

Don Matteo — na podstawie wiersza bliżej nieznanego ucznia naszej szkoły z 1947r.

STILL MISSING



BONIFACY TEODOZJUSZ WĄTRÓBKA

Jesli kiedykolwiek,
 gdziekolwiek widziałeś tą osobę
 to powiadom redakcję "Głosu".
 Zapewniamy anonimowość i dyskrecję

GŁOS VADERA

www.glosvadera.pnth.net

redakcja@glosvadera.pnth.net

Nr 5 04/2006

Nakład: 300 kopii

Redaktorzy: **w poszukiwaniu B. Wątróbki**

Gazetkę wydał: **Don Matteo**

Operator kamery: **Tęczowy Mietek**

Technik dźwięku: **Hieronim**

Trwam!

Tak, wciąż trwam, a raczej powinienem powiedzieć trwamy, bo mam na myśli nie tylko siebie, ale i wszystkich redaktorów „Głosu” oraz ludzi, którzy mnie wspierają. Ze wszystkich stron dochodzą do mnie, i do Was zapewne też, informacje, że „Głos” już się skończył, że wypaliliśmy się, że staliśmy się komercyjni. Nic z tych rzeczy! Ten i poprzedni numer chyba pokazał, iż wciąż działamy i nigdy nie zaprzędamy się komercji.

Wiem dobrze, że na moich stronników, z każdej strony czyhają liczne niebezpieczeństwa i wiem też, że niektóre osoby i instytucje chcą się nas pozbyć. Jednak tak, jak wcześniej powiedziałem, wciąż trwamy i nie damy się zastraszyć! Nie zapomnimy o męczenniku „Głosu”, panu Wątróbce! Nie pozwolimy innym nas skruszyć czy zniszczyć. No pasaran! Veni, vidi, vici! Kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada! Gdzie kucharek sześć tam nie ma co jeść! Carpe diem! Ich heiße Vader! Mañana por la mañana! Lepszy wróbel w garści, niż gołąb na dachu! Ich komme aus...

Wasz Lord Vader

Co to właściwie jest ta Grupa trzymająca Cykla?

Dziś rano obudziłem się jak zwykle pełen werwy pójścia do szkoły. Przeciągnąłem się, wypowiedziałem swoją ulubioną poranną maksymę "Fuckin' School" (z ang. w wolnym tłumaczeniu "Myślę, więc jestem, i dlatego pójdę do szkoły"). Pędząc zaś ulicą Sobieskiego by przypadkiem nie spóźnić się na którąś, jakże interesującą lekcję, prowadzoną o 7:30 przez pełnego porannego zapału nauczyciela, w której aktywnie uczestniczą wypoczęci i myślący tylko o nauce uczniowie. Spotkała mnie rzecz nadwyraz dziwna. Otóż ze szkolnej stołówki wyrwał się odgłos człowieka w potrzebie. Od razu skojarzyłem, że może to być Bonifacy Wątróbka, redaktor porwany kilka tygodni temu przez bliżej nieznaną sprawców. Zbliżyłem się do krat, czując wspaniały zapach jakże zdrowego, smacznego i pożywnego obiadu szkolnego. Usłyszałem tylko dwa słowa, dobiegające spod wąsów Bonifacego: "Wystrychnęli mnie na dudka, ci krkkkkrrrrrrrr... cyk...krrrkkkr... ści...". Natychmiast skojarzyłem to z tym, co opisuje XYZ. Czyżby to była prawda? Zapytałem sam siebie i pobiegłem do pomieszczenia, gdzie przetrzymywali

B. Wątróbke. Niestety, gdy dopadłem do pokoju, jego już tam nie było. Tak więc, co to jest ta cyklistyczna więź? Może to grupka zapaleńców, którzy lubią grać w bierki rozgotowanym makaronem z ryżem. A może są to nadwyraz dziwni ludzie, zamieszkujący szkołę Sobieskiego i trzymający z terrorystami. Jest to z resztą możliwe, ponieważ nad szkołą pojawia się coraz więcej gołębi (a chyba wiecie co to oznacza). Do widzenia więc i apppsik.. Fuck...{z ang. Cogito Ergo Sum [z łac. kakaja salata (z ros. Wie spat ist es? (z niem. piątek świątek i tak garki trza robić))]]. Niech mocz będzie z wami.

Inny Człowiek

Słowo na sobotę

„Nie wszystko złoto, co się świeci garnki lepią”

Ławka.

Ławka, to naprawdę bardzo ładna ławka. Naprawdę piękna ławka. Wyjątkowa ławka.

Ha! Wy wszyscy ignoranci, którzy patrzycie na ławki, jak na zwykłe ławki. Szare, bure i ponure. Profani. Wy wszyscy nie dostrzegacie piękna Ławki. Pani Ławki. Zdawać by się mogło, że taka ławka to zwykły kawałek drewna z nogami. Ha! Myślenie ignoranta, nie dostrzegającego piękna ławek. Bo ławki nie są zwykłe, ławki są magiczne. Tylko nikt tego nie widzi, a wszyscy szukają jakiejś cegły na ulicy Pokątnej czy barierki na dworcu.

Przyjrzyjmy się takiej zwykłej i normalnej ławce. Nie rzucamy na nią okiem, a przyjrzyjmy się jej. Od razu widać różnice. To może być ławka z auli, sali chemicznej czy wreszcie z normalnej klasy. Ale nawet one nie są takie same, bo są ławki normalne, krótsze i dłuższe. Szersze i węższe. Krzywe i nie. Natychmiast rzuca się w oczy różnorodność ławek. A wszyscy sobie myślą, że ławka to ławka. A tu figa. A to dopiero szczątkowy podział ławek. Ze względu na kształt, a to i tak można poszerzyć. Choćby ze względu na nogi. Krzywe i proste. Złamane i nie. Jedna krótsza, druga dłuższa. Jedne nogi są pomalowane, inne zaś nie. To prawie jest zbiór gęsty!

Do czego służy ławka? Odpowiedz prymusa - do trzymania na niej zeszytu. Ale iluż z nas taka zwykła-niezwykła ławka zastępowała nie raz łóżko. Ilu z nas pomagała w dobrym napisaniu sprawdzianu? Czy z tego względu nie należy im się szacunek i cześć? Ilu z nas na ławce kształciło swoje talenty malarskie. Któż nie czytał wierszy wypisanych na ławce. Jednak pisanie na ławce nie ogranicza się tylko do poezji. Zawsze można się dowiedzieć, która klasa jest "de best", który nauczyciel nie cieszy się popularnością, kto się puszcza i kto wygrał mecz. Dowiedzieć się można też, co ktoś zrobi komuś, jak go spotka. Niektórzy zostawiają na ławkach autografy, inni zaś udowadniają, że na przedmioty i nauczycieli można też czasem nie narzekać i pisać, iż są fajni.

Ławka jest jak z książka, ławka jest genialna, ławka jest wpORz0. Dlaczego każdy mija ławkę jak cos normalnego? Dlaczego nikt nigdy się nie zaduma nad jej historią? Większość ławek wygląda na starsze od nas, więc ileż one historii znają. Iluż absolwentów pamiętają i ilu przyszłych kotków poznają. Przecież to historia w czystej postaci! Ileż genialnych planów przy nich powstało, ileż zaś idei upadło. Ileż przyszłości zostało zagrzebanych przez złą notę, a ile powstało z martwych. Ileż taka ławka może pamiętać katharsis. Ileż, ileż, ileż....!

Od dziś nikt już nie popatrzy na ławkę, jak na zwykłą ławkę. A jest jeszcze krzesło, podłoga czy tablica. Historia. Histeria.

Ku chwale Lorda Vadera

XYZ

Suchar numeru

Sześć razy sześć i dwa razy dwa

Kto przechowuje śnieg na dziedzińcu?

Na pewno jest to pytanie, które wszystkich nurtuje. Wiadomo, że białego puchu brak. Nie ma go na stokach, ani w górach, za to tonami zaległ on na dziedzińcu szkolnym. Jak wiadomo, nic nie dzieje się bez przyczyny, więc jaki jest motyw przechowywania go w szkole? Z tego, co słyszeliśmy, od AI [Animowanego Informatora] przyświecają temu dwa cele.

Jeden, to uniemożliwienie uczniom wagarów w górach, na nartach, ponieważ, jak każdemu wiadomo, bez pracy nie ma Kołacza, a bez śniegu nart. Ten przebiegły pomysł ma na celu skłonienie uczniów do częstszego odwiedzania szkoły, gdyż wychowawcy od pierwszych dni wiosny skarżą się na frekwencje. Jednak nasi koledzy z WONSu [Wszyscy Obywatele Naszej Szkoły] mówią, iż prawdopodobnie złożą skargę do Hagi, pod kątem odbierania prawa do odpoczynku.

Drażąc ten temat ustaliłem jeszcze, iż nauczyciele planują otworzyć sobie prywatny wyciąg narciarsko – snowboardowy na boisku szkolnym.

Kolejnym pretekstem jest podobno powód, iż śnieg uniemożliwia cyklistom pedałowanie po Krakowie. Niestety, tego kolejnego przykładu wpływu cyklistów na decyzje dyrekcji nie udało mi się zbadać, ponieważ natrafiłem na mur milczenia.

Prawdopodobnie wypadałoby skończyć w tym miejscu, lecz czy nie uważacie, iż wyżej wymieniony powód nie jest "pełny"? Czy może nie ma drugiego dna?

Ha! Oczywiście posiada takowe. Jako jednemu z nielicznych ludzi udało mi się wślizgnąć do TAM [Tajne Archiwum Markowego] i wyczytać, iż podobno szkoła ma zamiar zakupić papier toaletowy oraz mydło do łazienek, z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży podczas wakacji śniegu.